Nr. 293. Lwów, Niedziela dnia 21. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 5 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Jana Kantego.	Jakowa.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 35 m.
Jutro: Kurduli p.	Jewłampia.			Zachód „ o 4 g. 55 m.
Pojutrze: Jana Kapistrana.	Fyłypa ap.			Barometr 764. Pogoda.

Po Sejmie.

Z powodu dyskusji budżetowej wystąpił *Czas* z artykułem, który ma pokryć klęskę Stańczyków i wogóle całej prawicy w Sejmie podczas dyskusji budżetowej, rzadko bowiem w którem ciele parlamentarnem zdarzy się, aby wielkie stronnictwo nie miało choćby jednego mówcy, któryby potrafił wystąpić w obronie jego polityki. Bardziej zaś niefortunnego wystąpienia, jak było hr. Stadnickiego i hr. Potockiego Artura po znakomitej mowie p. Romanowicza Tadeusza w Sejmie naszym chyba nie było. Obaj ci jednak mówcy z prawicy nie należą do tych, którzy nie posiadają talentu wypowiedzenia tego co myślą, — w tym jednak wypadku nie zdobyli się choćby na sofizmatyczną odpowiedź, brakło im bowiem zupełnie podstawy do odparcia zarzutów, podniesionych przez Romanowicza przeciw rządowi i stronnictwu popierającemu rząd. Przemówienie hr. Stadnickiego było nad wyraz wszelki niedorzeczne — plótł, jak to mówią, „ni to ni owo“ — a hr. Potocki, który starał się osłabić wrażenie mowy Romanowicza, dał tylko sposobność posłowi lwowskiemu do nowego tryumfu, gdyż natychmiast otrzymał świetną replikę, w której p. Romanowicz wykazał dobitnie, że hr. Potocki jest sam z sobą w sprzeczności.

Po takiej sromotnej klęsce, która skompromitowała stronnictwo rządzące wobec rządu, organ ich stara się, jak wyżej powiedzieliśmy, osłabić wrażenie wywołane mową Romanowicza artykułem, który rozpoczyna po jezuicki pochwałą następującą:

„Wdzięczność i uznanie należą się posłowi Romanowiczowi, iż dał początek i podniósł w tym roku ogólną rozprawę budżetową. Wyborna to sposobność rzutu oka na położenie ogólne i stosunki kraju, a poseł, który daje asumpt i bierze inicjatywę w użytkowaniu jej należytem, ma niezaprzeczoną zasługę. Ogólne rozprawy nad budżetem w właściwy przeprowadzone sposób mogłyby podnieść znaczenie moralne i praktyczne Sejmu“.

Biedny *Czas* musiał się dobrze nakrztusić, nim napisał powyższe słowa o znienawidzonym przez siebie i jego panów Romanowiczu — uczynił to jednak dlatego, aby następnie dowodzić, że poseł lewicy stwierdził „nicość i czczość owej opozycji dla opozycji, której jest on (Romanowicz) uosobieniem, a jego dziennik organem“.

Jeżeli tak jest w istocie, dlaczegoż nie dowiódł tego nikt z waszego stronnictwa w Sejmie? Poseł Romanowicz nie wzywał do żadnej opozycji dla opozycji, stwierdził jedynie *„niezadowolenie kraju“* i tego ze znanym swym talentem znakomicie dowiódł, — a *nie znalazł się nikt w Sejmie, któryby* był się ośmielił dowodzić, *że kraj jest zadowolony*, gdyż nikt nie miał odwagi narażać się na śmieszność lub na oburzenie.

I to właśnie chcieliśmy skonstatować.

Po raz pierwszy w Sejmie galicyjskim zabrzmiał od stołu marszałkowskiego język ruski. Zawsze i wszędzie występujemy w obronie słusznych żądań Rusinów, gdyż w zupełności podzielamy zdania p. Romanowicza „iż jesteśmy dość silni, żeby być sprawiedliwymi“ i dlatego przemówienie ruskie p. marszałka szczerze nas ucieszyło. Nie możemy jednak pominąć nieformalności, której dopuścił się p. marszałek. Według *dotychczas obowiązującego* regulaminu, marszałek ma witać i żegnać posłów w języku polskim. Wniosek p. Romańczuka, aby marszałek i w języku ruskim przemawiał, został przez komisję prawniczą pomyślnie załatwiony — ale sprawa ta była przedmiotem rozpraw na „Kole poselskiem“. Z prawicy odezwał się głos, że nie potrzeba zmiany regulaminu, jak tego żądał wnioskodawca i jak komisja uchwaliła, ale pozostawić to należy uznaniu marszałka. „Koło“ jednak oświadczyło się za zmianą regulaminu. P. marszałek nie dawszy tej sprawy na porządek dzienny Sejmu a zatem bez zmiany regulaminu, przemówił po rusku. Postąpił więc sobie *wbrew woli Sejmu*, a po myśli jednego stronnictwa tj. prawicy.

Achillesowa pięta polityki rosyjskiej.

Pod takim tytułem drukuje *Nowoje Wrem.* artykuł, który zwrócił już na siebie uwagę prasy zagranicznej. Autor tego artykułu odrzuca program panslawistyczny, a raczej panrosyjski w polityce zewnętrznej i radzi Rosji wejść w ścisły i szerszy sojusz z Austrją. Narody słowiańskie — pisze on — grawitują ku Austrji, ponieważ państwo to, siłą swego położenia geograficznego w basenie Dunaju wywiera na nie nacisk kulturowy, ekonomiczny i wojskowy i może całą swą uwagę zwracać na kraje bałkańskie. Rosja nie może tego czynić, ponieważ Azja ją absorbuje. W Azji— pisze autor artykułu — zdobywamy czem raz więcej miejsca, gdyż mamy tam jasny cel i program; winą naszych klęsk na Bałkanie jest jedynie nasz panslawizm nie świadomy celu. Austrja czyni tam postępy, ponieważ liczy się (? Red.) z autonomicznemi dążnościami pojedyńczych narodów słowiańskich. Rosja nie powinnaby mięszać się do wewnętrznych spraw tych narodów, ale tylko pilnie śledzić bieg wypadków, i skoro tylko Austrja uzyska tam dla siebie jaką korzyść, żądać i dla siebie za nią ekwiwalentu. Nasze właściwe interesy ograniczają się na morze Czarne, austrjackie na Dunaj i Saloniki. Dla czegoż nie mielibyśmy odpowiednio do tego pojednać się dla podziału Turcji?

Polityka Rosji od wieków dążyła do tego, by dobić się ku morzu. Piotr Wielki śmiałym zamachem rozwiązał kwestję morza Bałtyckiego i odtąd Rosja ma dwa cele przed sobą: po pierwsze, dbać oto, by zdobycz Piotra W. nie wymknęła się z jej rąk, a więc by w Szwecji nie ustawały walki wewnętrzne, by na niemieckiem wybrzeżu morza Bałtyckiego nie powstało silne państwo, powtóre zaś, by mieć wolne ręce na morzu Czarnem, a więc by na północy utrzymywał się system małych państewek (Szwecja, Danja, Polska, Prusy, Saksonja), któreby można jedne drugim przeciwstawiać i szachując je wzajemnie, dzierżyć nad niemi protektorat.

Stosunki się zmieniły, nad morzem Bałtyckiem powstało rzeczywiście ogromne i potężne państwo, i to powstało właśnie trzymając się za poły Rosji. Cała polityka Prus polega na dwoistej zasadzie, ustanowionej jeszcze przez genialnego króla Fryderyka Wielkiego; z jednej strony monopolizować przyjaźń Rosji i takim sposobem trzymać ją zdala od Francji i Austrji, a z drugiej strony — tworzyć tej samej Rosji jak najwięcej trudności na wschodzie i wyciągać z tych trudności jak najwięcej dla siebie korzyści. Działalność Prus w tym kierunku doprowadziła do tego, że Rosja zaczęła potężnie rozszerzać się w Azji, lecz natomiast postępy jej na południowym zachodzie zupełnie zostały wstrzymane.

Bardzo często słyszymy zdanie, że Niemcy nie mają żadnego interesu na wschodzie i że ingerencja ich w tych sprawach jest całkiem bezstronną. Bismark chętnie powtarza, że kwestja wschodnia nie obchodzi Niemiec i dla niej on nie odda nawet kości jednego grenadjera pomorskiego. Rosjanom, którzy mieli sposobność z nim rozmawiać, Bismark mawiał, *że nie rozumie wcale, dla czego Rosja tak się interesuje sprawami Europy* i że ją daleko silniej powinnaby zajmować myśl o Czarnem morzu i cieśninach. Chociaż wszystkie te kwestje są przedmiotem traktatów rosyjskich, mimo to on gotów wszelkimi sposobami dopomagać Rosji, rozumie się pod tym warunkiem, by Rosja nie robiła jemu trudności w Europie.

Tymczasem jest rzeczą oczywistą, że wszystkie te zapewnienia są nieszczere. Rozwiązanie kwestji morza Czarnego w sensie rosyjskim znaczyłoby ogromne zwiększenie rosyjskiej potęgi wojennej; Niemcy straciłyby pedał, na który naciskając mogą obecnie zmuszać Rosję do ustępstw, a więc oczywiście straciłyby swobodę działania w Europie. Jeżeli ks. Bismark tak liberalnie mówi o morzu Czarnem i cieśninach, to tylko dla tego, że według jego przekonania niemiecka przyjaźń daleko skuteczniej niż niemiecka nieprzyjaźń wstrzymuje ruch Rosji ku południowi, wskutek czego Niemcy otrzymują możność dominowania w Europie, Rosja zaś znajduje się w izolowanem położeniu, nie może zawrzeć zgody z państwami u morza Śródziemnego, nie może samodzielnie rozgraniczyć się z Austrją. Rzecz oczywista, że wynikiem takiego rozdziału ról muszą być nowe zdobycze Niemiec w Europie i nowe klęski Rosji na wschodzie.

Z tego wszystkiego wynika, *że sojusz Rosji z Austrją leży daleko więcej w historycznej tradycji Rosji i w interesie obecnej chwili, niż sojusz z Niemcami.* Zanim Rosja pomyśli o urzeczywistnieniu swych pragnień na południu, musi koniecznie postarać się o odsunięcie właźliwego „meklera“, t. j. o zabezpieczenie się od zachodu. Lecz jeżeli rzecz tak się ma, to jest rzeczą oczywistą, *że Niemcy bardziej potrzebują sojuszu z Austrją, niż Austrja sojuszu z Niemcami.* Oddaliwszy się od Niemiec, Rosja z konieczności zwrócić się musi ku Austrji. Rzecz pewna, że dotychczas sojusz z Niemcami przyniósł Austrji tylko ogromne wytężenie sił narodowych i przeciążenie budżetu, podczas gdy przedtem ona prawie zadarmo otrzymała dwie piękne prowincje.

Achillesowa pięta polityki rosyjskiej leży więc w tem, że Rosja mimo proklamowania „polityki wolnej ręki“, w rzeczywistości ciągle jeszcze wierzy w zbawienność pośrednictwa niemieckiego. Podróżujący cesarz przedstawia się nam aniołem pokoju, który pojechał świadczyć o naszem zamiłowaniu pokoju. Dyplomacja rosyjska trwa w swych iluzjach nawet niepomna na wojownicze toasty we Wiedniu i nie stara się przeszkodzić agitacji niemieckiej w Europie, która oczywiście skierowaną jest ku temu, by wyzwać przeciw Rosji jednomyślne wystąpienie mocarstw europejskich.

Tyle słów dziennika rosyjskiego.

K.K. ZEITUNGS-

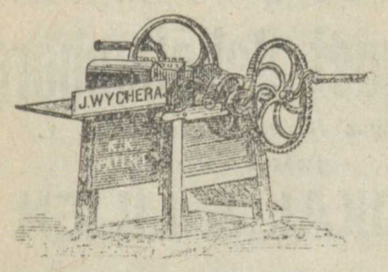

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

Główna wygrana **25.000 złr.**

Ciągnienie już 31. października br.

Losy Wystawy Przemysłowej

na cześć jubileuszu cesarskiego

po cenie **50** centów

sprzedaje

August Schellenberg

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie.

Ważne

dla konsumentów wieprzowiny!

Oferujemy bez obliga loco Budapeszt za pobraniem lub za przesłaniem gotówki następujące artykuły w najlepszym gatunku wprost od fabrykantów:

Ia Peszteński smalec wieprzowy w beczkach od 60 — 100 kilogr. za 100 kilogr.	67 zł.
Ia Peszteński smalec wieprzowy w beczkach od 180 — 200 kilogr. za 100 kilogr.	66 zł.
Ia wędzona słonina stołowa (4 sztuki 100 kl.) za 100 kilo	65 zł.
Ia gruba słonina do gotowania w 4 taflach za 100 kilogr.	57 zł.
Ia gruba słonina do gotowania w 3 taflach za 100 kilogr.	58 zł.
Ia wędzone mięso wieprz. w sztuk. od pół kl. zwyż za 100 kl.	62 zł.
Ia wędzone tylne szynki bez słoniny za 100 kilogramów	70 zł.
Ia wędzone szynki przednie bez słoniny za 100 kilogram.	65 zł.
Ia **Kaiserfleisch** młode znakomite w sztukach od 2 kilogr. zwyż za 100 kilogramów	80 zł.
Ia węgierskie Salami najlepszy gatunek za 100 kilogram.	150 zł.
IIa węgierskie Salami dobry gatunek za 100 kilogramów	135 zł.

i przyjmujemy w komis zakupno wszelkich węgierskich produktów krajowych pod przystępnemi warunkami z pierwszej ręki, obejmujemy też sprzedaż galicyjskich, w Węgrzech poszukiwanych artykułów na skład lub na stały rachunek za gotówkę i pożądane są próbki i oferty.

Z poważaniem

Biuro pośredniczące dla handlu i przemysłu

(Interventionsbureau für Handel u. Gewerbe)

Budapeszt, Gyár-utcza 5.

Choroby ust i zębów

najpewniej usuwa **Woda Botota**, która równocześnie użyta z **proszkiem roślinnym** do zębów albo **pastą** do zębów utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby. Jedyne nabyć można w Laboratorjum chemicznem

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa l. 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

Najlepszą ochroną przeciw **przeciągowi i reumatyzmowi**

są

Elastyczne wałeczki

do zatykania drzwi i okien

Kit, Gips

poleca taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika 13.

A. Steifa Synowie we Lwowie.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

po cenach zniżonych

z powodu zwinięcia handlu towarów galanteryjnych

pod firmą

A. Steifa Synowie we Lwowie

ulica Jagiellońska l. 2.

P. T. Publiczność raczy zatem nie ominąć sposobności zaopatrzenia się w towary modne i gustowne **po cenach zniżonych.**

1000 złr. tej damie, która po użyciu mojej

Maści na piegi

niestraciłaby ani **piegów**, ani plam **wątrobianych** i **opalenia słonecznego**, jakoteż wszelkiego cerę szpecącego zabarwienia.

Za pobraniem tygielek 2 złr. 10 centów.

Robert Fischer, dr. chem. **Wiedeń I. Halbsburgergasse 4**

Skład u apt.: **Wiedeń:** W. Twerdy I. Kohlmarkt 11. J. Twerdy VII. Mariahilfstrasse. **Budapeszt:** J. Toröck Königsgasse. **Praga:** J. Fürst 1071—II. **Berno:** Brichta.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERJA

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterja w Hamburgu przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300.000
1	Wygr. à M.	200.000
1	Wygr. à M.	100.000
1	Wygr. à M.	75.000
1	Wygr. à M.	70.000
1	Wygr. à M.	65.000
2	Wygr. à M.	60.000
1	Wygr. à M.	55.000
1	Wygr. à M.	50.000
1	Wygr. à M.	40.000
1	Wygr. à M.	30.000
8	Wygr. à M.	15.000
26	Wygr. à M.	10.000
56	Wygr. à M.	5.000
103	Wygr. à M.	3.000
206	Wygr. à M.	2.000
612	Wygr. à M.	1.000
888	Wygr. à M.	500
30199	Wygr. à M.	148
16991	Wygr. à M.	300, 200, 150, 127, 100, 94, 67, 40, 20.

Najnowsza loterja przyzwolona przez wysoki rząd w **Hamburgu**, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy **98.000 losów**, z których **49.100** z pewnością będą wygranemi. **Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,345.605 Marek.

Szczególną zaletą tej loterji jest to, że wszystkie 49.100 wygranych, które oznaczone są w obok stojącej tabeli w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana 1. klasy wynosi **50 000 marek**, wzrasta w 2. klasie do **55.000**, w 3. klasie do **60.000**, w 4. klasie do **65.000**, w 5. klasie do **70.000**, w 6. do **75.000**, w 7. zaś względnie do **500 000**, specjalnie jednak do **300.000** i **200.000 marek** i t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loterji zajmuje się **niżej podpisany dom handlowy**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do niego się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączenie należytości w **austrjackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie zaś wykonywamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem.**

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1 cały oryginalny los	**złr. 3·50**
1 połowa oryginalnego losu	**złr. 1·75**
1 ¼ część oryginalnego losu	**złr. 0·90**

Każdy otrzymuje **los oryginalny**, opatrzony herbem państwowym i równocześnie **urzędowy rozkład ciągnień.** Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy biorący udział urzędową **listę wygranych**, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancją państwa, jak to w planie leży.** Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się. Aby módz wszystkim zamówieniom zadość uczynić, upraszamy obstalunki jak można najwcześniej, w każdym razie jednakże przed:

30. października 1888 r.

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Comp.

Interes bankierski w Hamburgu.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

przygotować się do bohaterskiego wysiłku, który stanowić będzie nietylko o ich własnych, ale i o Francji losach. Dzienniki europejskie mierzą stosunki francuskie własnym szablonem politycznym, a bieg życia politycznego we Francji jest całkiem inny. Wydając swój sąd z oddalenia, przeceniają niebezpieczeństwo rewizji, gdyż zapoznają niebezpieczeństwo, grożące republice ze strony koalicji anti-republikańskiej, a dla spokoju Francji może i lepiej byłoby, ażeby fala niezadowolenia spłynęła w części w burzliwych obradach kongresu, w drugiej zaś części stłumioną była przez przyszłe rządy demokratyczne.

Nie da się zaprzeczyć, że droga, na jaką rewizja prowadzi republikę, jest niebezpieczną, ale według wszelkich wskazówek prawdopodobieństwa Francja wstąpi na tę drogę: trzecia republika, jeśli nie chce narazić się na niebezpieczeństwo cezaryzmu w tej lub owej formie, musi zdecydować się postąpić krok naprzód na drodze demokratycznego przeobrażenia, jakie przebywa. Rola ta wymagałaby wielkiego taktu i wielkiej solidarności w obozie republikańskim, ale gdy republika wybrnie szczęśliwie z przesilenia, zapewniłoby to niewątpliwie korzyści i wytworzyłoby trwalsze warunki dla istnienia i rozwoju instytucyj demokratycznych.

Gabinet Floquet'a, chociaż sam upadnie, spełni rolę awangardy w wielkiej kompanji stronnictwa radykalnego. Rozjaśni sytuację, wytworzy tradycję parlamentarną rządów radykalnych, a jeśli ustąpi — ustąpi z tem przekonaniem, że nowy gabinet oportunistyczny będzie równie nietrwałym jak poprzednie, a gdy radykaliści znowu powołani zostaną do steru rządów, więcej już będą mieli szans powodzenia. Floquet jest przedewszystkiem politykiem swego stronnictwa, a dopiero w drugim rzędzie politykiem gabinetu.

KRONIKA.

Kółko słowiańskie. Z żalem dowiadujemy się, że zawiązane w roku zeszłym pośród tutejszej młodzieży uniwersyteckiej „Kółko słowiańskie", o którego pożytecznej i pięknej działalności naukowej niejednokrotnie donosiliśmy, na swą prośbę o dalsze przyzwolenie sali uniwersyteckiej dla odbywania posiedzeń, otrzymało od senatu akademickiego odpowiedź odmowną. Nie wiemy, co spowodowało senat do takiej decyzji, zdaje nam się jednak, że już sama obecność na każdem posiedzeniu Kółka tak dzielnego i jedynie nauce oddanego profesora, jak dr. Kalina, powinnaby i wobec senatu i wobec wszelkich innych kompetentnych i niekompetentnych władz być dostateczną gwarancją, że ani referaty ani dyskusje w „Kółku" nigdy nie przekroczą granic nauką zakreślonych. Czy może komu w ogóle nie na rękę jest żywsze zainteresowanie się młodzieży sprawami literatury, bytu i rozwoju narodów słowiańskich? Lecz w takim razie po cóż mamy na uniwersytecie katedry literatur polskiej i ruskiej i katedry języków słowiańskich?

Szkoła dla przemysłu artystycznego we Lwowie. W sali radnej w ratuszu, od wczoraj do 22. bm. br. włącznie, otwartą jest codziennie od g. 9. do 12. i od 3. do 5. wystawa prac uczniów i uczennic wszystkich działów ck. szkoły dla przemysłu artystycznego przy miejskiem muzeum przemysłowem, zaś dzisiaj (21. bm) o g. 12. w południe odbędzie się w tej sali publiczne rozdanie nagród uczniom przemysłowcom, odznaczającym się najcelniejszym postępem.

Z uniwersytetu krakowskiego. P. Izaak Jakób Raschkopf, rodem z Krakowa, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Zima nadeszła, a z nią i troska biedaków o opał, nędzarzy o dach nad głową i łyżkę strawy gorącej. Że bieda u nas wzrasta rokrocznie, dowodzi coraz silniejsa frekwencja w kuchni ludowej, w której teraz wydają do 300 obiadów dziennie, dowodzą tłumy robotników bez pracy, tłumy bezdomnych nędzarzy, snujący się po ulicach do późnego wieczora. Fundusze, jakich nam dostarcza ofiarność publiczna na opał dla biednych, wyczerpują się szybko, przeto zmuszeni jesteśmy odwołać się i teraz o współczucie dla zziębniętych do łaskawych naszych czytelników... Znane są dobre serca lwowianek, jesteśmy więc pewni, że i w tym roku pójdą one za ich głosem.

Projekt piątej szkoły rolniczej dla włościan. Dotychczas mamy oprócz wyższej szkoły w Dublanach i średniej w Czernichowie, cztery niższe szkoły rolnicze: w Dublanach, Jagielnicy, Horodence i Kobiernicach (w Wadowickim), które cieszą się dobrym rozwojem.

Na ostatniem posiedzeniu tegorocznego sejmu wskutek petycji Rady powiatowej stryjskiej polecono Wydziałowi krajowemu zbadać warunki założenia w Uhersku pod Stryjem nowej szkoły niższej i rozpocząć także rokowania z rządem w celu uzyskania subwencji dla projektowanego zakładu, jaką mają wymienione szkoły.

Rada powiatowa Stryjska chcąc uczcić 40-letnią rocznicę wstąpienia na tron cesarza, postanowiła uchwałą wyznaczyć z własnych funduszów kwotę 2.800 zł. na założenie takiej szkoły. Na tenże sam cel ofiarował prezes Rady powiat. stryjskiej br. Zygmunt Romaszkan sumę 1.000 zł. w gotówce i 20 morgów gruntu w majętności swej pod Stryjem położonej — prócz tych ofiar z zapisu śp. Edwarda Hoscha procenta od sumy około 15.000 zł. mogą być także na ten cel użyte, gdyż egzekutorem testamentu mianowany jest każdoczesny prezes Rady powiat. stryjskiej, a obecny prezes w tym kierunku deklarację złożyć jest gotów. Te ofiary tworzą razem tak poważny fundusz, że przy pomocy kraju i rządu założenie takiej niższej szkoły rolniczej staje się możliwem, a że jest pożądanem, to nieulega wątpliwości.

Rada wyznaniowa lwowskiego zboru izraelickiego uchwaliła w miesiącu kwietniu br. z własnej inicjatywy w celu uczczenia jubileuszu cesarskiego założenie dwóch fundacji dobroczynnych imienia cesarza Franciszka Józefa I. a to jednej w kwocie 2000 zł. dla rannych żołnierzy austrjackich wyznania mojżeszowego a drugiej w kwocie 5000 zł. celem utworzenia kasy zaliczkowej dla rękodzielników izraelickich we Lwowie.

Na fundusz stypendyjny śp. Henryka Janki złożyli dalej: Pp. Eligia Grossowa 10 zł., dr. Maurycy Mochnacki 12 zł., dr. Aleksander Hirschberg 10 zł., Adam Rayski 10 zł., Stanisław Hasso Agopsowicz 15 zł., poprzednio wykazano 950 zł. Ogólna suma 1007 zł.

Walne półroczne zgromadzenie stow. rękodz. lwow. „Gwiazda" odbędzie się dziś w niedzielę d. 21. października br. o g. 3. popołudniu w lokalu własnym. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Odczytanie zamknięcia rachunków za I. półrocze 1888. 3. Podania członków i wnioski. 4. Zmiana statutu w myśl uchwały walnego zgromadzenia z 29. kwietnia 1888. Ze względu na 4. punkt porządku dziennego, który wymaga $^2/_3$ części wszystkich członków (§. 51. statutu) do prawomocnego kompletu, uprasza się o jak najliczniejszy udział wszystkich członków. Jeżeliby wymagany statutem komplet nie zebrał się o g. 4. odbędzie się toż zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym przy jakimkolwiek komplecie jako powtórnie zwołane na podstawie § 52. statutu.

Loterja artystyczno-literacka w Krakowie. Krótka wzmianka w dziennikach krajowych o loterji artystyczno-literackiej, dnia 31. bm. w Krakowie odbyć się mającej, spowodowała żywy popyt za losami tej loterji, jedynej w swym rodzaju z tego powodu, że wartość przeznaczonych do rozlosowania przedmiotów jest przeszło dwa kroć wyższą, niż fundusze z tej loterji uzyskane.

Jest przeto niepłonna nadzieja, że popyt za tymi losami wobec bliskiego terminu rozlosowania jeszcze się wzmoże, jeżeli się zważy, że pomiędzy dziełami sztuki, które stanowią wygrane, znajduje się wiele obrazów i rysunków prawdziwej wartości artystycznej jak n. p.: Ajdukiewicza „Arab", Abramowicza „Główka", Brandta „Rotmistrz pancerny", Brochockiego „Zagroda w Krakowskiem", Fabiańskiego „Martwa natura", Gersona „Zamyślona", Kossaka Jul. „Zdobycz sztandaru", Kozakiewicza „Typy", Koniuszki „Skromny obiad", Mroczkowskiego „Nad strumykiem", Mirackiego „Sobieski w Wilanowie", Maszyńskiego „U wrót wiejskich". Mucharskiego „Kontuszowiec", Pociechy „Jesień", Piccarda „Zasadzka", Piotrowskiego „Tyraliery", Pochwalskiego „Główka", Rossowskiego „Zima", Styki „Chrystus i Madonna", Stachiewicza „Teka z rysunkami", Tomkiewicza „Święta rodzina" i wiele innych.

O szabas. Onegdaj w godzinie wieczornej po zajściu już szabasu, przyszło na ulicy Machabeuszów do zakłócenia spokoju publicznego poważnych rozmiarów, a to z następnego powodu. W domu l. 5, mieszka w parterze kuśnierz Wolf Flieger, przybyły niedawno z Wiednia, który należąc do izraelitów zbyt postępowych nie wiele zważa na święta i w piątki pracuje do pó-

---

podostatkiem ma paszy na zimę, dlatego jest ona porą obfitości i wypoczynku po letniej pracy w letnich upałach.

I jesień późna, mglista i zimna, przeplatana słotą i topniejącymi śniegi, zabagniającą wszystkie na wsi drogi, dla niejednego jest porą roku najmilszą, porą ochoty i weselnego harmideru, porą swatów.

Przeczuwał to nasz bohater i drżał na myśl o dzisiejszej jesieni.

Od niejakiego czasu stracił humor i wszelką rzeźkość młodzieńczą. Choć go parobki wzywali dziś do karczmy, gdy zasłyszano skrzypiące basy, on iść tam wzbraniał się. Ciągnęło go gdzieindziej. Jego wesele miało odbyć się w innej chacie — ale tam już inny zabiera mu miejsce. Tam gotują się ninie do obchodu.

Młodzieniec wpadał nieraz w wściekłość, mając ochotę wejść w zwady z przeciwnikiem — i byli już blisko siebie... Chwila jedna, a byłby wpadł nań Iwanko, jakby ptak drapieżny, lecz tu ich drudzy rozerwali. Było więcej gospodarzy, ci zaś nie chcieli dopuścić, żeby znowu stało się co we wsi na obrazę „Hospoda Boha".

Ksenia mimo to zawsze jednako zasłaniała się wolą rodziców. I Iwanko nawet nie wiedział, co miał o niej dziś sądzić, gdyż dziewczyna była nader wykrętna. A nie stał on od niej dziś dalej: tembardziej go teraz do niej ciągnęło. Czuł, że bez niej żyć nie może.

Przeklinał siebie, przeklinał dziada, owoc wyrosły na grobach arędującego, gdyż przezeń trzymano go tak długo w kaźni, przez który to czas inny mógł dobrać się do cudzej własności.

Jego trzymano w kaźni, zniszczono przezto — matczyne gospodarstwo tymczasem upadło, „maty" bowiem musiała się wysprzedawać.

Cóż im teraz pozostało?...

I był dziś świadkiem, jak przy huku skrzypek i basów prowadzono „młodych", barwinkiem przystrojonych, z korowajem umajonym zielenią, do dworu, by pokłon oddać panu. Młodzian patrzał na to zdala, błyskając zębami — lecz odchodził milczący.

Drużyna weselna tymczasem, oddawszy korowaj panu i pani we dworze, a otrzymawszy w upominku grosz według zwyczaju, zakręciła się jeszcze parę razy przy muzyce wesołej, przed dworem pańskim na zielonej murawie, radośnie wykrzykując.

Następnie posunęli do „pana mandatara". I tu całowali „młodzi" ręce i nogi, chyląc się do stóp trzy razy srogiemu sędzi i trzy razy podnosząc, ale nie na korowaj zieleniejący barwinkiem i rutą poglądał umiejący lepiej oceniać dary składane sędzia, lecz pozierał na to, co starzy nieśli w upominku za łaskę, że im do zawarcia związku nie stawiał trudności.

Iwanko tego nie widział; możeby sobie w tej chwili przypomniał, iż jego matka więcej tu wniosła daniny, a mimo to dokąd ich to wszystko zawiodło?... Wszak jeśli był wówczas pijanym i to jego winę zmniejszało, że nie poszedł do Lwowa, jeśli utopiwszy rozum swój jak zwierz tylko rzucił się na przeciwnika, który mu nie uszedł z drogi — pocóż go wtedy trzymano tak długo?... Czy żeby odebrać wszystko jemu i matce jego?... Tu uczuł złość w sobie i nienawiść do tego dworu, klął w duszy sędziemu, ale oraz uczuł, że temu nic nie zrobi — on bezsilny. Gdy jednak pomyślał o równych sobie ludziach, których dosięgnąć może, gdy pomyślał o rodzinie Kseninej, uczuł w sobie chęć niepowstrzymaną wywarcia na nich zemsty swojej.

Czatował parę razy na swego przeciwnika, ale ten mu zawsze umiał zejść w porę z drogi. Razu innego, gdy go nawet napadł, ten za pomocą drugiego towarzysza górę wziął nad przeciwnikiem. Żali to przyczynić się mogło do umitygowania złości w ukrzywdzonym.

Muzyka postępowała przez wieś; bohater nasz słyszał wesołe okrzyki — a każdy okrzyk zaczepiał jakby o ranę w piersiach jego. Obezsilony wrażeniami wrażeniami i upokorzeniami chodził jak struty, muzyka weselna huczała mu ciągle w uszach. A gdy legł ponury pod płotem, zdało mu się, iż ta muzyka ciągle w uszach mu brzęczy, z niego się naigrawając. Powstał więc i odszedł dalej. Zdało mu się, że gdy miejsce zmieni, przestanie go szarpać odgłos hałasu weselnego, który tylko w duszy jego się rodził: on sam bowiem za daleko był już od chaty, gdzie się wesele odbywało.

Iwanko nie wrócił na wieczerzę do domu, lecz poszedł gdzieindziej, błąkając się w około chat wiejskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drożyzna książek szkolnych.

W sprawozdaniach naszych z ubiegłej sesji sejmowej zaregestrowaliśmy uchwalone przez Sejm wezwanie do rządu, aby przy odnowieniu z Zakładem Ossolińskich umowy o wydawnictwo książek szkolnych miano na względzie konieczność obniżenia ich ceny.

Pobudkę do powzięcia uchwały w tym przedmiocie, do omówienia którego wracamy, ponieważ losy owej uchwały niezadługo mają być rozstrzygnięte, dała w pierwszym rzędzie komisja budżetowa. Zapatrywanie swe wyraziła ona w sprawozdaniu o budżecie szkolnym na r. 1888 i później na sali sejmowej przez usta p. Stanisława Badeniego w sposób, który uwidocznił, iż stosunki dzisiejsze pozwalają na to, co w chwili zawierania 10-letniego kontraktu mogło być trudnem lub niemożliwem. Frekwencja szkół ludowych od tego czasu wzrosła prawie w dwójnasób, a wiadomo, jak bardzo wpływa ta okoliczność na koszta druków; obok tego cena papieru spadła. Gdy w ciągu dziesięciolecia (1878 — 88) ceny książek dla szkół ludowych w skutek pomienionego kontraktu trzymały się u nas na jednym i tym samym poziomie, cena *polskich* wydawnictw w Wiedniu (dla Szląska i Bukowiny) już w r. 1881 znacznej uległa obniżce.

Dążność do uregulowania tak ważnego w szkolnictwie ludowem czynnika, jak cena książek jest dzisiaj ogólną. Dochodzi ona gdzieniegdzie do najdalszych granic, jak przed kilku tygodniami w Szwajcarji (Kanton Zurychski), gdzie przyjęto ustawę, na mocy której wszystkie przybory i książki uczniowie szkół ludowych otrzymywać będą bezpłatnie. Czyż godziłoby się odłogiem zostawić to pole jedynie w Galicji, w tym kraju analfabetów, w kraju, w którym krzewienie oświaty musi być pierwszem zadaniem, a nędza jest tak wielką, że, aby kupić książkę, chleb od ust odejmować trzeba. W naszych czasach, demokratyczną myślą nacechowanych, skrajna nawet reakcja nie waży się jawnie i w zasadzie uprzystępnienia masom oświaty odmawiać; — poprzestaje ona na ignorowaniu reform, któreby zasadę w życie wcieliły.

Stanowisko zajęte przez komisję budżetową, było stanowiskiem przyjaciół oświaty ludowej, a zarazem mającego prawa wydawnicze Zakładu. Dla zorjentowania się, jak w danym wypadku suma korzyści mogłaby być osiągniętą, zaproponowała komisja drogę rozprawy ofertowej (nie licytacji), któraby Zakład od zarzutów co do ceny książek usprawiedliwiła, albo też wykazała, że książki mogą być tańsze; przyczem zauważono. *że zniżenie ceny książek*, i w tem właśnie rdzeń rzeczy — *nie leży w żadnej kolizji z interesami Zakładu Ossolińskich.*

Jak bowiem podniósł w Sejmie hr. Badeni oprócz funduszu krajowego i Zakładu im. Ossolińskich był jeszcze *ktoś trzeci*, który z tego tytułu znaczne dochody pobierał *i to większe, aniżeli fundusz krajowy i Zakład Ossolińskich razem.*

Przekonywa o tem najdowodniej oferta jednego z krakowskich księgarzy. Gwarantując swą ofertę kaucją, zobowiązuje się on po 1-sze:

a) drukować na trwalszym niż dotychczas papierze o $^1/_3$ taniej, tak np. Elementarz na I. klasę 33 ct. kosztujący, za 20 ct. i w tym stosunku dalej;

b) rocznie *rozdać bezpłatnie* dla ubogiej młodzieży książek szkolnych najmniej za 25 tysięcy rocznie i to pod kontrolą Wydziału krajowego;

c) rocznie dawać na fundusz krajowy szkolny 6000 złr. w gotówce.

Nadto zobowiązuje się dawać Zakładowi Ossolińskich zamiast 2000 złr., które takowy ma z wydzierżawiania swych praw — 6000 złr.

Jeśli taką jest oferta krakowskiego księgarza, to nie pojmujemy, dlaczego lwowskie przedsiębiorstwo nie miałoby zapewnić takich samych korzyści.

Prawa — i to z trudem na Wiedniu zdobyte — przez instytucję, będącą ogniskiem polskiego ruchu umysłowego, instytucję narodową w najgłębszem słowa znaczeniu poczytujemy za nietykalne. Ale niechże Zarząd Zakładu, rozejrzawszy się w istotnych interesu korzyściach — eksploatuje go, czy to na własną rękę administrując, czy nadal swe prawa wydzierżawiając, zgodnie z dobrem szkolnictwa ludowego i Zakładu Ossol. Dotychczasowy stan rzeczy bezwzględnie trwać nie może.

Nie mogą istnieć przywileje, za które moralna odpowiedzialność spada na instytucję narodową, a z których zyski zagarnia jednostka, kryjąca się pod jej firmą.

Projekt Floquet'a.

Rozpoczęta w tych dniach sesja parlamentu francuskiego odegra według wszelkiego prawdopodobieństwa, ważną rolę w życiu politycznem Francji. Sytuacja w tym kraju jest tak niepewną, iż żaden znawca polityki francuskiej nie mógłby dzisiaj orzec stanowczo, jakie losy spotkają w najbliższej przyszłości trzecią republikę.

Naprężenie stosunków wewnętrznych doszło już do tego stopnia, iż dla wszystkich prawie pożądaną jest jakaś stanowcza zmiana, któraby wytknęła jeden trwały kierunek nieustalonym i krzyżującym się prądom politycznym. Wszystkie stronnictwa — świadome czy nieświadome — dążą do przesilenia, które zdaje się być nieuniknionem. W Izbie deputowanych niebawem przedstawione być miały różne wnioski, mające na celu sprowadzenie stanowczego zwrotu. Rząd sam zrobił początek, wniósł bowiem — jak wiadomo — zaraz po zebraniu się Izby projekt rewizji konstytucji. Projekt ten, wypracowany przez prezesa gabinetu, proponuje zaprowadzenie zmian w konstytucji Wallona, w kierunku zdemokratyzowania republiki. Występując z projektem rewizji — wbrew wszelkim przedstawieniom, odradzającym ten krok — Floquet złożył dowody wysokiej niezależności i prawdziwie męskiej odwagi, które zgotowały mu tryumf, zdumiewający jego przeciwników, może niespodziewany, ale uzasadniony: Izba uchwaliła dlań wotum ufności większością 308 głosów przeciw 175.

Niesłusznie widzą niektóre dzienniki paryskie w wystąpieniu Floquet'a akt niczem nieusprawiedliwionego uporu i zaślepienia; nie podzielamy również zdania, iż powinien był raczej wyrzec się zamiaru rewizji i ratować swą pozycję za pomocą przymierza z oportunistami. Ci, co w ten sposób rozumują, zapominają o tem, że logika sytuacji politycznej ma swe konieczności, którym uledz należy, zapominają, że Floquet objął rządy w imię rewizji konstytucji, że rewizja stała się hasłem tak popularnem, iż nie można mu się sprzeniewierzyć bezkarnie, nie chcą zrozumieć, że wszelkie kombinacje parlamentarne w rodzaju przymierza z oportunistami, jako zmierzające do utrzymania *status quo*, byłyby tylko przedłużeniem i utrwaleniem przesilenia, wyczerpującego siły Francji w bezowocnej walce stronnictw; a zresztą przymierze z oportunistami, którym musiałby poczynić znaczne ustępstwa, poróżniłoby go ze stronnictwem radykalnem, które bądź co bądź wyniosło go do władzy. W obec tych warunków wystąpienie z projektem rewizji było krokiem konsekwentnym, a nawet do pewnego stopnia nieuniknionym. Floquet wierzy w zjednoczenie stronnictw republikańskich, ale nie na gruncie dzisiejszych nienormalnych stosunków, lecz na polu wspólnej pracy reformatorskiej. Floquet pozostał w ten sposób wiernym swej przeszłości politycznej, a wyprzedzając swych przeciwników, wytrącił broń agitacyjną dyktaturze i reakcji i złożył losy rewizji w ręce obozu republikańskiego. Chociażby projekt Floquet'a był poroniony płodem radykalizmu, który nigdy nie stanie się faktem — mężne wystąpienie prezesa gabinetu na poniedziałkowem posiedzeniu Izby będzie miało znaczenie demonstracji zasad radykalnych tego stronnictwa, które jak się zdaje wcześniej, czy później, przyjdzie dla niepodzielnego piastowania władzy we Francji.

Reklama tego rodzaju, w obec zbliżającej się chwili wyborów powszechnych, będzie niewątpliwie po myśli p. Clemenceau, który podczas objazdu swego departamentu wyborczego, nie bez słuszności upominał radykalistów, iż mają przed sobą ważny moment do przebycia, powinni więc

Z minionych dni.

Nowela

przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy).

Atoli razu jednego, pod wieczór, zdało mu się, iż koło niej kogoś zobaczył, co na jego zbliżenie czemprędzej się oddalił... Zdało mu się, że nawet ona dała znak tamtemu.

— „Pomahaj Bih!“ — odezwał się zbliżywszy do niej... lecz się w tej chwili słów swoich nie w porę wyrzeczonych przeraził, dodał więc czemprędzej: — „Sława Isusu Chrystu!“...

— „Sława... na... wiki“ — odpowiedziała niepewnym głosem. Widząc zaś go nieco zafrasowanego, dodała: — Ty... skąd wracasz?...

— Ano... ja?... Skąd ja... wracam?... Albo ja znam, po com szedł tędy?... Ta... ot... szedł...

I była chwila zakłopotania. Potem odezwał się Iwanko:

— Kto tu był teraz?...

— Gdzie? — było jej zapytanie.

— Taże tu.... nie gdzieindziej?... Dopiero co odszedł od ciebie.

— A... to... — rzekła całkiem obojętnie. — To był Seń Olejniuk. Pytał się, czy mój tato będą kosili otawę jutro, toby przyszedł.

— Abo on chodzi na robotę?... To przecie „bohacz?...“

— Albo ja wiem?... Może chciał przysłać sługę...

Bohater nasz odszedł markotny. Ona za nim jeszcze czas jakiś poglądała, potem zwolna wróciła do swojej chaty.

W następnych dniach chodził Iwanko za śladem, ale czuł, że się w nim zazdrość budzić zaczyna. Podnosił pięście i zgrzytał zębami.

Sąsiedzi i dawniejsze kumy matczyne kiwali jeno głowami.

Nieraz i do uszu jego zalatywały słowa wyraźne:

— Ot, durnyj!... durnyj Draganiszyn... Win mysływ, szczo takii bohaczi jemu dadut dońku teper...“

To znowu:

— „Buw w lamusi u mandatara... taj ne diwota, że ne znaje, szczo sia dijało w seli...

Nareszcie dowiedział się, że już byli w tych dniach starosty w chacie Kseninej — i że zapijano.

Iwanko się przeraził. Krew mu buchnęła do twarzy — zdało mu się, że go opień piecze.

Głośno już mówiono o Seniu Olejniuku.

Iwanko szukał dziewczyny, a zdybawszy ją zawołał:

— Ty mnie oszukujesz!... Ja to widzę od dawna?...

— Ta co ty widzisz?... Że Seń przychodzi?...

— Albo jak? — zgrzytnął zębami.

— „A czy ja jeho kłyczu?... Czy ja choczu jeho?...“

— „Ty jeho ne choczesz?...“

— To tato mój uradzili...

— Tato twój?...

— A nie inaczej?... Starzy ze sobą zapijali...

— A ty jak?...

— Ja?... Albo ty nie wiesz, że ja „diwka?...“ „Szczo ja maju robyty neszczasływa!...“

— „To ty każesz, że ne choczesz?...“

— „A jak ja im maju to skazaty?...“

— „Kochajesz jeho, czy ni?“ — krzyknął już ze złością, a oczy mu się zaiskrzyły.

— „Widczepy sia!... Ty szukajesz kołotni?...“

I odeszła do chaty.

On stał, nie wiedzący, co o tem wszystkiem myśleć.

Wróciwszy do domu nie wziął ani łyżki strawy i poszedł położyć się w szopie. Nocy tej nie mógł już zasnąć.

VIII.

Dni jesienne nastały — nudne — wilgocią brzemienne. Mgły rankami rozpościerały się gęste, zimne, uparte. Chwilami wiatr skądsiś się ruszył, dając znać o sobie szelestem głuchym spadających liści. Słońce patrzało blade, jakby chorowite, gdyż cała przyroda zaczęła już chorzeć. I ludzie kroczyli — niechętni — przeczuwając zbliżającą się zimę.

Ale nie dla wszystkich jest zima porą roku smutną. Kto ma pełne brogi i pełną stodołę, kto

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

nich ostatni raz wiadomość datowaną z Damalu. Zachodzi wszelki prawdopodobieństwo, że obaj turyści ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi. W celu poszukiwania zaginionych wybrał się z Londynu członek klubu alpejskiego p. Wolley, znający dobrze język rosyjski. Czy poszukiwania w tej porze roku przyniosą jakie dodatnie rezultaty, należy wątpić.

W Astrachaniu zamieszkuje przeszło 1000 katolików, z których 200 osób należy do narodowości ormiańskiej, 20 do perskiej, 4 do tatarskiej, resztę stanowią Polacy. W 1761 r. karmelita, ks. Romuald Pontaut, zbudował własnym kosztem mały drewniany kościołek, który wkrótce zgorzał. Wówczas wszyscy mieszkańcy Astrachania, wdzięczni ks. P., który znając się na medycynie leczył ich bezinteresownie, dopomogli mu do wzniesienia obszernej murowanej świątyni. Kościół ten istnieje do dziś dnia i jest wcale nieźle uposażony, posiada bowiem oprócz 12.000 rs. kapitału w banku, 6000 rs. rocznego dochodu. W rz. dzięki staraniom syndyków i miejscowego proboszcza, na gruntach kościelnych powstał szpital na 20 łóżek. Przy kościele istnieje też od początku bieżącego wieku biblioteka, złożona z dzieł poważnej treści.

Dziwna pasja. Osobliwego rodzaju sprawa rozwodowa będzie niebawem rozpatrywana przez sąd paryski. Rzecz się ma tak: Należący do arystokratycznego świata paryskiego, p. Blanville ożeniony od roku, miał zwyczaj przesiadywania wszystkich wieczorów w klubie. Młoda małżonka pana Blanville nie starała się go wcale odwieść od tego zwyczaju, owszem okazywała nadzwyczajny niepokój, ilekroć mąż zamyślał pozostać w domu. Zaniepokoiło to młodego małżonka. Począł śledzić i przekonał się, że małżonka jego codziennie wieczorem z domu wychodzi i wraca dopiero o 10. w nocy. Pan Blanville zażądał w dyrekcji policji pomocy sprytnego ajenta i ten wypatrzył, że młoda pani codziennie w teatrze Ambigu — statystuje i że jest związaną kontraktem. Na oburzenie wyrażone z tego powodu żonie, otrzymał p. Blanville stanowczą odpowiedź: „Mam pasję być statystką, i od tej nic mię odwieść nie zdoła“. Pan Blanville wniósł wskutek tej szczególnej pasji „artystycznej“ małżonki swej, o rozwód.

Uprzejmy ogrodnik. W Magdeburgu pewien ogrodnik rozesłał do wszystkich artystów okólnik, zapraszający do abonamentu na... wieńce wawrzynowe. Celem tego przedsiębiorstwa ma być rozpowszechnienie śród publiczności zwyczaju dawania aktorom wieńców, a inicjatywa samych aktorów w tym kierunku uważana jest przez ogrodnika za najodpowiedniejszą. Cena abonamentu wynosi 6 marek miesięcznie, za co ogrodnik obowiązuje się dostarczać cztery wieńce, które pozostają własnością abonenta. W końcu zapewnia ogrodnik jak najściślejszą dyskrecję.

Odaliski w teatrze. Kedyw egipski jest łaskawszym dla swych dam haremowych od padyszacha. Budując wspaniały gmach opery w Kairze, pamiętał on i o nich i polecił na drugiem piętrze zbudować dwanaście lóż, opatrzonych w kraty i urządzonych tak, by z nich widzieć można wszystko, lecz aby ich wnętrze dla niczyjego oka nie było dostępne. W tych to lożach prawie co wieczór słuchają opery mieszkanki haremu kedywowego. Widzą one wybornie i scenę i widzów, siedzących w lożach i w krzesłach parterowych i podobno rzucają wszędzie ogniste spojrzenia. Zazwyczaj donżuani kairscy dostrzegają je i podziwiają... przynajmniej — owe oczy płomienne i lśniące klejnoty we włosach odalisek. Do teatru wchodzą one przez specjalnie zbudowane dla nich schody i korytarze a dobrze poinformowani opowiadają, że w czasie przejścia przez nie piękne panie odbierają często wonne bilety i bombonierki od donżuanów.

Pożar. W Nowym Yorku wybuchł gwałtowny pożar w magazynie nafty firmy Prath, przyczem zajął się też naładowany naftą parowiec „Havis“. Bliższych szczegółów brak jeszcze na razie.

NADESŁANE.

Celem uczczenia 40. letniej rocznicy pierwszej prezydentury JE. dr. Franciszka Smolki w austrjackim Sejmie konstytucyjnym w Wiedniu, posłowie Sejmu postanowili ze składek dobrowolnych utworzyć fundację imienia Franciszka Smolki, której cel i sposób użycia JE. dr. Franciszek Smolka sam oznaczy.

Posłowie sejmowi subskrybowali na ten cel kwotę 1492 gld., a podpisani, przez kolegów swoich do tego upoważnieni, odzywają się niniejszem do rad powiatowych, rad miejskich i gminnych, instytucyj finansowych, Towarzystw, korporacyj i osób prywatnych z prośbą, aby udziałem w tej subskrybcji zechciały przyczynić się do zebrania funduszu, odpowiadającego zamierzonemu celowi.

Wszelkie datki na ten cel przeznaczone upraszamy przesyłać na ręce podpisanego sekretarza komitetu dr. Bernarda Goldmana, posła na Sejm krajowy, w galic. banku kredytowym, ulica Jagiellońska, l. 3.

We Lwowie dnia 20. października 1888.

Sekretarz: Prewodniczący:

Dr. Bernard Goldman m.p. Antoni hr. Golejewski w.r.

Ofiarność publiczna.

Komitet galicyjski *dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, podaje do wiadomości publicznej, że do dnia 1. października 1888 roku wpłynęło gotówką do kas zbiorowych Banku Ziemskiego — jako przedpłata na subskrybowane akcje — następujące kwoty pieniężne z Galicji:*

	Złr. w. a.
Z powiatu:	
Bialskiego — **nic**	
Bocheńskiego — **nic**	
Bohorodczańskiego	165·77
Borszczowskiego	1844·25
Bobreckiego	361·—
Brodzkiego — **nic**	
Brzeskiego	208·—
Brzeżańskiego	457·—
Brzozowskiego	415·—
Buczackiego	1557·—
Chrzanowskiego	5965·60
Cieszanowskiego	3255·—
Czortkowskiego	1096·65
Dąbrowskiego	849·—
Dobromilskiego — **nic**	
Doliniańskiego	620·—
Drohobyckiego	465·—
Gorlickiego	1476·—
Gródeckiego	1023·—
Grybowskiego — **nic**	
Horodeńskiego	639·—
Husiatyńskiego	7265·—
Jarosławskiego	4483·80
Jasielskiego — **nic**	
Jaworowskiego	790·—
Kałuskiego	1563·—
Kamioneckiego — **nic**	
Kolbuszowskiego	341·—
Kołomyjskiego	1219·—
Kossowskiego — **nic**	
Krakowskiego	1329·33
Krośnieńskiego	1553·—
Limanowskiego — **nic**	
Liskiego	495·—
Kwowskiego — **nic**	
Łańcuckiego — **nic**	
Mieleckiego	1059·—
Mościskiego	2015·—
Myślenickiego — **nic**	
Nadwórniańskiego — **nic**	
Niskiego	155·—
Nowosądeckiego — **nic**	
Nowotarskiego	682·—
Pilzneńskiego	258·—
Podhajeckiego	1444·—
Przemyskiego	5491.—
Przemyślańskiego — **nic**	
Rawskiego — **nic**	
Rohatyńskiego	729·86
Ropczyckiego	1605·—
Rudeńskiego	5157·—
Rzeszowskiego	611·11
Samborskiego	1705·—
Sanockiego	310·—
Skałackiego	1654·03
Śniatyńskiego	500·—
Sokalskiego — **nic**	
Stanisławowskiego	1197·—
Staromiejskiego — **nic**	
Stryjskiego	1669·54
Tarnobrzeskiego	1165·—
Tarnopolskiego	2771·—
Tarnowskiego	1741·—
Trembowelskiego	597·80
Tłumackiego	155·—
Turczańskiego	47.—
Wadowickiego	268·90
Wielickiego — **nic**	
Zaleszczyckiego	150·—
Zbarazkiego	348·50
Złoczowskiego	1455·—
Żółkiewskiego	477·50
Żydaczowskiego	786·—
Żywieckiego	833·30
Z miasta:	
Krakowa	19.655·55
Lwowa	11.920·—
Przemyśla	1.693·90
Stanisławowa	1.677·20
Drohobycza	1.240·—
Sambora	858·50
Nowego Sącza	826·60
Jarosławia	747·25
Sanoka	734·40
Wadowic	696·—
Kołomyi	630·—
Makowa	620·—
Wieliczki	620.—
Tarnowa	466·—
Rzeszowa	442·—
Bochni	330·—
Łańcuta	155·—
Limanowy	155·—
Andrychowa	155·—
Kalwarji	155·—
Zatora	68·48

Komitety miejskie, które dotąd jeszcze nic nie nadesłały: Brody. — Jasło. — Stryj. — Tarnopol. — Podgórze.

Teatr literatura i sztuka.

Kalendarze na rok 1889. Oryginalny kalendarzyk opuścił świeżo prasę. Jest nim *Bławatek* kalendarzyk dla płci pięknej, wydany nakładem drukarni W. Manieckiego. Treść *Bławatka* dobrana umiejętnie i zręcznie. Znajdujemy tam kilka drobnych nowelek i wierszy, które wyszły z pod pióra Konopnickiej, Gawalewicza, Gomulickiego, Zagórskiego i innych. Jest tam także i poradnik — toaletowy.

Kalendarz pani Lucyny Cwierciakiewiczowej w Warszawie, wychodzący od lat czternastu pod nazwą „Kolędy dla gospodyń“, ukazał się już w handlu księgarskim z przeznaczeniem na rok przyszły, 1889. Jak wszystkie wydawnictwa tej autorki, posiada on stałe swoje wielbicielki i zalecenia nie potrzebuje. Obok części informacyjnej i gospodarczej, tj. dotyczącej kuchni i spiżarni, znajdujemy w nowym roczniku nadto obfity dział notatek ogrodniczych, artykulików z hygieny i medycyny popularnej (pióra pp. Łuszczkiewicza i dr. Starkmana), oraz dwie komedyjki oryginalne, przydatne do teatrów amatorskich.

Wzory pisma ruskiego. Autor wzorów pisma polskiego, p. Józef Piórkiewicz, nauczyciel przy szkole im. św. M. Magdaleny, ułożył i napisał wzory pisma ruskiego, które Tow. pedagogiczne wydało swoim nakładem, a Rada szkolna krajowa już w rękopisie swej aprobaty udzieliła.

Wydawnictwem tem przysłużyli się rzeczywiście szkolnictwu ludowemu tak autor jak i Tow. pedagogiczne, gdyż zupełny brak wzorów ruskich dawał się dotkliwie uczuwać. Odznaczają się one tymi samymi zaletami, co i polskie, a nawet lepszem i staranniejszem wykonaniem przewyższają polskie, pismo bowiem okrągłe o zgrabnych, lecz prostych kształtach, które mu rzeczywistej piękności dodają. Reprodukcji dokonał zakład litograficzny p. Przyszlaka z właściwą sobie starannością i artystycznem wykończeniem. Zalety powyższe jak i niska ich cena (35 wzorów w gustownej kowercie 60 ct.) powinny się przyczynić do ogólnego rozpowszechnienia. Nabyć ich można we wszystkich księgarniach i znaczniejszych handlach papieru.

„Sylwan“, organ galic. Towarzystwa leśnego, czasopismo fachowe dla właścicieli ziemskich i gospodarzy leśnych wychodzi rok VI. pod redakcją prof. Wł. Tynieckiego. Zeszyt za październik wyszedł i zawiera: A. Rosenberg: O podziale lasu co do przestrzeni (dokończenie). H. St. Jeszcze słowo o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Józef Brodowicz: Spostrzeżenie w lesie dębowym. Sprawozdanie stenograficzne z obrad VI. walnego zgromadzenia towarzystwa leśnego gal. w Kołomyji (ciąg dalszy.) Z wydziału Tow. leśnego galicyjskiego. H. St. Przypomnienia gospodarcze na miesiąc październik. Protokół obrad z posiedzenia wydziału Tow. leśnego galic. d. 1. sierpnia 1888 r. Wiadomości literackie: Kalendarz „Ogniska domowego“. Wiadomości bieżące i rozmaitości: Pierwsze poufne zebranie leśników. Niższa szkoła leśnicza w Rosji. Stara sosna. Otwarcie roku szkolnego w kraj. szkole gosp. lasowego. Komitet fundacji stypendyjnej im. Henryka Strzeleckiego. Wacław Matauschek. Łowy cesarzewicza Rudolfa w Galicji. Egzamina z leśnictwa. Ogłoszenie konkursu. Przystąpili jako członkowie czynni. Korespondencje administracji. Ogłoszenia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 20. października. Ks. Henryk, brat niemieckiego cesarza przybędzie do Wiednia jutro rano.

Berlin 20. października. Wywołało tutaj pewne wrażenie, że papież udzielił hr. Bismarkowi Herbertowi jedynie medal pamiątkowy z wystawy watykańskiej. Ma to być zemsta papieża za otrzymaną tabakierkę.

Belgrad 20. października. **Królowa Natalja przybyła tu wczoraj, powitana z zapałem.**

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 20. października. Według doniesień dzienników węgierskich, zamierzone jest powiększenie stanu oficerów i wojsk artylerji przez wprowadzenie ruchomych kolumn oblężniczych, których celem byłoby działać przeciw mniejszym obwarowaniom. Pięć takich oddziałów ma być utworzonych, z tych dwa w Wiedniu, a po jednym w Peszcie, Krakowie i Przemyślu.

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY Doktora medycyny aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

źnego zazwyczaj wieczora. Nieposzanowanie to święta stawało się przyczyną, iż Fliegera, ze względu na swój zawód przymuszonego mieszkać w dzielnicy żydowskiej, w żadnym domu gospodarze trzymać nie chcą, i w ciągu pół roku swego we Lwowie pobytu, kilkakrotnie zmieniać musiał on już mieszkanie. Podobnie było i w piątek. W chwili, gdy siedział przy stole zajęty swą pracą, wpadł nagle przez okno do izby jego ogromny kamień, rzucony z ulicy, który na szczęście odbił się od ściany. Przerażony lokator wybiega do sieni, lecz zastaje ją zawaloną tłumem chałatowych żydów, którzy biedaka poczynają kamienować, jak ongi na Szczepana, prześladowcy. Flieger nie mogąc sam sprostać sile napastników, pokrwawiony wpadł na dziedziniec i przesadziwszy parkan, zdołał szczęśliwie ujść dalszej napaści, która zapewne znów będzie powodem, że kuśnierz zmieni... swe mieszkanie. Prześladowców swych nieznając, nie może także żądać ich ukarania na drodze sądowej.

Nieszczęśliwy wypadek. W mieszkanin hr. B., przy ulicy Zygmuntowskiej, zaprowadzano wczoraj porządki. Lokaj domowy Jan Piechurski chcąc zmieść pajęczynę u sufitu i okien, wylazł w tym celu na rozsuwalną drabinkę, która pod ciężarem rozsunęła się na gładkiej podłodze, a Piechurski spadł tak nieszczęśliwie, że złamał prawą rękę. Podano mu niezwłocznie pomoc lekarską.

Uwolnienie od poddaństwa rosyjskiego według dzienników rosyjskich otrzymali między innymi pp. Henryk Jarecki, dyrektor opery we Lwowie i ks. Władysław Knapiński, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

Emigracja. W Krakowie przytrzymano d. 18. bm. na wychodźtwie 10 osób, pochodzących z północnych komitatów Węgier, a 2 włościan z Krynicy, którzy za podrobionymi paszportami chcieli się wydalić. Z powodu braku funduszów zostali pierwsi zwróceni, zaś co do dwóch ostatnich wdrożono postępowanie sądowo-karne.

Z Glinian, dotkniętych niedawno straszną klęską pożaru, otrzymaliśmy pismo ks. Pawła Leszkowicza Baczyńskiego, gk. parocha w Zastawiu, z podziękowaniem tym wszystkim, którzy pogorzelcom przyszli z samarytańską pomocą. Podziękowanie to dotyczy szczególnie pp. Potulickich, właścicieli Glinian, którzy swem mieniem z nieszczęśliwymi się podzielili, żywiąc ich i przyodziewając. Podziękowanie również wyraża ks. B. urzędnikom dóbr hr. Potulickiego, jakoteż pp. ks. Reszetyłowiczowi, Towarnickiemu, Brücknerowi, dr. Podlewskiemu, Bałtarowiczowi, Gerasińskiemu, Szczerbie i oddziałowi miejscowej żandarmerji, która z wymienionymi panami w ratowaniu zagrożonej ludności, silny brała udział.

Broszura Mackenzi'ego strasznie dużo krwi psuje niemieckim dziennikom. Cała prawie prasa berlińska wysforowała się ponownie przeciw lekarzowi angielskiemu, tak, iż wkrótce zabraknie dlań w słowniku epitetów odpowiednich. Pomimo konfiskaty, około 8000 egzemplarzy broszury jednak rozeszło się między publiczność. W Berlinie skonfiskowano 3000 egzemplarzy, w Lipsku zaś 40.000.

Battenberg jako król Alzacji i Lotaryngji, figuruje na pudełkach dla zapałek. Od pewnego czasu fabryka zapałek w Luksemburgu rozpowszechnia swoje wyroby z wizerunkiem bohatera z pod Śliwnicy w rozmaitych rolach: raz przedstawia go jako jenerała, drugi raz jako pułkownika kawalerji, jako wielkiego księcia Alzacji i Lotaryngji, a nawet jako Aleksandra I. z Alzacji i Lotaryngji. Tak donoszą do *Pester Loyda*.

Księżna Hamilton, z domu księżniczka badeńska, umarła 18. bm. w Baden-Baden.

Cesarzowa Fryderykowa wyjedzie wkrótce do Anglji do matki swej. Następnie uda się do San Remo, gdzie w wili Zirio przepędzić zamierza część zimy.

Na giełdzie berlińskiej pojawiły się monety (srebrne pięciomarkówki) nie przeznaczone do obiegu, wybite na pamiątkę podróży cesarskiej. Monety te zdobi na odwrotnej stronie herb miast, w których cesarz Wilhelm w podróżach swych dłuższy czas bawił.

Landgraf heski Fryderyk, wracając ze swej podróży naokoło ziemi, utonął w drodze z Batawji do Singapore, spadłszy z okrętu w morze.

Monachijska wystawa sztuki zastosowanej do przemysłu zakończyła się deficytem w sumie 240.000 marek.

Straszne, tajemnicze morderstwa w Londynie zwróciły uwagę filantropów na położenie nieszczęśliwej ludności Eastend'u, a dzienniki codziennie prawie podają nowe propozycje w sprawie niesienia skutecznej pomocy klasie kobiet, do której należą ofiary. Jedni proponują urządzenie przytułków nocnych, inni, a na ich czele sufragan biskup anglikański wspomnianej dzielnicy, uważają przytułki takie za zbyteczne, i twierdzą, iż przedewszystkiem trzeba znaleść dla nich pracę. Biskup proponuje tedy urządzenie pralni, w których starsze zwłaszcza kobiety mogłyby znaleść zarobek. Wysoce zasłużony dr. Barnardo, który w przytułkach swoich wykształcił tysiące dzieci, znalezionych na ulicy, zwraca uwagę swoich współobywateli na dzieci, chowające śród tych ognisk występku i zbrodni i wyrastające następnie na przestępców; przemawia on gorąco z tego powodu za założeniem przytułków nocnych dla dzieci niżej lat 16, nieposiadających własnego dachu. Tajemniczy „Janek rozpruwacz“ (Jack the Ripper), który zawiadomił policję londyńską z góry listownie o ostatniem morderstwie w Whitechapel, przebywa obecnie, o ile się zdaje, w Belfast. Napisał on bowiem do jednej z tamtejszych redakcyj list, w którym oznajmia, iż w przyszłą sobotę rozpocznie swoje operacje w Belfast, gdyż Londyn stał się dla niego teraz zbyt niebezpiecznym. W poniedziałek wieczór zaaresztowano w Belfast podejrzane indywiduum, przy którem znaleziono długi nóż i trzy brzytwy.

Trzęsienie ziemi nawiedziły d. 7. i 13. bm. miejscowości Blazenica, Zwornik i Prozor w Bośnii. Wstrząśnienia trwały od 4—5 sekund i zrządziły małoznaczne szkody.

Figle aktorskie. Znany francuski krytyk teatralny, Franciszek Sarcey, opowiada o Fryderyku Lemaitre, sławnym aktorze, iż zwykł on był zawsze w każdą nową rolę wprawiać się najpierw w życiu powszedniem. Pewnego razu podróżował pocztą i naraz przyszło mu do głowy nauczyć się sceny, w której miał przedstawiać chorego. Zbladł nagle, ręce opadły mu bezwładnie, zaczął się wić i jęczeć przeraźliwie. Towarzysze podróży patrzali na niego z przerażeniem pewni, że dostał napadu cholery; zatrzymano omnibus pocztowy i zamierzano już posłać po najbliższego doktora, gdy Lemaitre przybrał zwykłą postać i zachwycony powodzeniem uspokoił podróżnych. Innym znów razem wszedł do kawiarni des Variétés z miną tak wyzywającą, zmierzył wszystkich obecnych tak pogardliwie i zająwszy miejsce przy stole, gdzie siedział młody oficer z żoną, zachował się tak nieprzyzwoicie, że zawołano gospodarza, żeby go wyrzucił, a gdy oficer poskoczył do niego i zażądał wytłómaczenia, Lemaitre przybrał minę idjotycznego chłopca, który nie wie czego od niego chcą. Oficer odszedł, wzruszając ramionami, a Lemaitre, zostawszy znów sobą, usiadł przy innym stoliku, obstalował sobie kawę i z najzimniejszą krwią czytał gazety, jak gdyby nic nie zaszło.

Sprytni agenci. Z sanockiego piszą nam: Do wioski Wolica koło Krościenka ad Chyrów przyszło 2 agentów jakiejś fabryki narzędzi rolniczych. Nie mogąc znaleść kupców na lichy towar z powodu braku pieniędzy u włościan, chwycili się sposobu. Namówili włościanina Łukasza Kalinicza, aby im sprzedał krowę, a za otrzymane pieniądze kupił sobie „skrzynkę“, którą będzie rznął sieczkę drugim na zarobek. Za zarobione pieniądze będzie mógł kupić lepszą krowę i tym sposobem przyjść do majątku. Wieśniak sprzedał krowę za 30 zł. a pożyczywszy jeszcze 5 zł. kupił „skrzynkę“. Po kupieniu przekonał się sam, że kupił sobie „bidu na hołowu“, bo skrzynka nie chce rznąć sieczki. Nie ma więc czem zarobić na lepszą krowę, a tem samem nie ma i mleka łyżki dla niemowlęcia. Ponieważ agenci powlekli się dalej i jest nadzieja, że dalej okażą taki spryt, raczy *Kurjer* dla przestrogi to umieścić.

Wielki brylant. W tych dniach przywieziono do Petersburga wielki brylant, znaleziony przed dwoma laty w południowej Afryce. Obrobiony on jest w kształcie medalionu, otoczonego całym szeregiem dużych bezbarwnych brylancików. Wielkość jego na oko równa się wielkości srebrnego rubla, a waga wynosi 115 karatów. Przed oszlifowaniem ważył on znacznie więcej. Nie jest on zupełnie bezbarwny, przeciwnie, ma lekki odcień żółtawy, znawcy jednak utrzymują, że wartość jego nic na tem nie traci. Szlifowanie tego nowego olbrzyma trwało kilka miesięcy; formą przypomina on nieco „Regenta“. Brylant ten stanowi własność syndykatu bankierów angielskich. Przed trzydziestu laty kamień taki stałby się historycznym, mówiłaby o nim cała Europa, ale od czasu rozpoczęcia poszukiwań brylantów na południowym cyplu Afryki, znaleziono już podobno trzy takie kolosy, a wszystko, co powszednieje, traci interes.

Policja londyńska. Liczba policjantów w Londynie jest, jak obecnie wskutek znanych morderstw kobiet na Whitechapel wykazano, zamałą na tak olbrzymie miasto. Wedle sprawozdania szefa policji londyńskiej, Karola Warrena, policja stolicy Anglji składała się w dniu 31. grudnia 1887 r. w ogóle z 14.600 ludzi, a mianowicie z 26 starszych dozorców, z 776 inspektorów, 1174 sierżantów i 10.494 kontrolerów. Służbę uliczną we dnie pełni 8773 konstablów, zaś 60 prc. tej liczby w nocy, tj. od godziny 6. wieczorem do godziny 6. rano. Taki to personal ma czuwać nad bezpieczeństwem publicznem na przestrzeni 683 angielskich mil kwadratowych. Od r. 1848, w którym policja londyńska składała się z 5493 ludzi, zbudowano tam 308.852 nowych domów, zaś ludność miasta wzrosła w tym czasie z 2,473.758 na 5,476.447. Wzrost personalu policji nie odpowiada zatem ani wzrostowi ludności, ani powiększeniu się obszaru, przez Londyn zajmowanemu; nic dziwnego zatem, że policja nie może tam spełniać należycie obowiązków swoich. Wobec tego, szef jej domaga się u ministra spraw wewnętrznych powiększenia składu policji. Utrzymanie policji londyńskiej kosztuje 1,096.277 funtów szterlingów rocznie.

Zaczadzeni. Szczególnego rodzaju wypadek zdarzył się przed kilku dniami w Paryżu, jak donosi *Figaro*. Pewna biedna wdowa zamierzyła odebrać sobie i 11 letniemu synowi swojemu życie. W tym celu zapaliła w pokoju węglem kamiennym opatrzywszy wprzód należycie drzwi i okna. Wkrótce matka i syn legli na ziemi bez przytomności. Sąsiedzi poczuwszy zapach tlejący węgla, wyważyli drzwi od mieszkania wdowy i wezwali natychmiast pomocy lekarzy. Przybyło wnet kilku i wszyscy przyszli za późno. Wszyscy skonstatowali jednogłośnie, iż matka i syn już żyć przestali. Oba ciała przeniesiono do szpitala a lekarz, który je tam odstawił oddał je ordynarjuszowi mówiąc: „Tu już nie ma co robić“. Ordynarjusz szpitalny jednak nie uwierzył koledze na słowo i za pomocą balonów napełnionych tlenem starał się robić obojgu zmarłym wdechiwania. Inhalacje te powtarzał na przemiany z injekcją eteru przez trzy godziny — i o dziwo, trupy odżyły. Jest nadzieja, że matka i syn przyjdą zupełnie do zdrowia. Wobec tego wypadku zapytać należy, czy nie mają słuszności uczeni twierdzący, iż śmierci zaszłej przy uduszeniach i utonięciach, nie można skonstatować zaraz po wypadku.

Przedwcześnie!... W Zegrzu umierający włościanin, Bardecki, oświadczył dzieciom, że ma w stodole zakopanych 10.000 rubli.

Pieniądze znaleziono, a ich właściciel wyzdrowiał, lecz, dowiedziawszy się, że dzieci podzieliły się już funduszem, nanowo zaniemógł i umarł.

Koncert muzyki wojskowej p. nr. 80 odbędzie się dziś w sali „Sokoła“ z następującym programem: 1) Polones Rozenkranza. 2) Uwertura do opery „Gdybym był królem“ — Adam. 3) „Künstler Leben“ walc Straussa. 4) a) La Mandolina, b) Blas Harmonika na orkiestrę smyczkową Rażka (po raz pierwszy). 6) „Kościuszko“ mazur Gadomskiego (po raz pierwszy). 7) „Na pokład“ polka francus. Krala. 8) „Unter Bekannten“ poutpouri Fridricha. 9) „Tęsknota“ pieśń na trąbkę Waldmanna. 10) Marsz jubileuszowy Ziehrera. Początek o wpół do 5. po poł. Wstęp 30 ct., dla 4 osób 1 zł.

W Siedlcach wybuchł przed kilku dniami znaczny pożar i zrządził w mieście wielkie zniszczenie. Wszędzie słyszeć się też daje wołanie: Nec locus, ubi „Jacek“ fuit. Pożar w koszarach straży ogniowej wszystkich zaskoczył niespodzianie, a szerzył się tak gwałtownie, że przez chwilę groziło niebezpieczeństwo strażakom, kominiarczykom i rodzinie brandmajstra. Strażacy pospuszczali się z wieży po drutach, gzemsach itd., niektórzy powyskakiwali z okien, ztąd wielu jest pomiędzy nimi rannych. Cudów odwagi dokazywali przy tem pp. Klein (młodszy), Hubert i inni. „Podziwialiśmy, pisze korespondent *Kurjera Warszawskiego*, determinację strażnika stojącego na palącej się wieży, który mimo to, nie opuszczał stanowiska, a kiedy przekonał się, że nie ma już ratunku, zaczął spuszczać się po drucie piorunowym. Dym gryzł go jednak tak silnie w oczy, że spadł z wysokości pierwszego piętra i mocno się potłukł“.

Wieża drewniana spaliła się do szczętu, ratusz uległ zniszczeniu. Budynek ten fundowała niegdyś księżna Ogińska, stawiał go zaś Jacek, ztąd też budowla ta po-spolicie „Jackiem“ była zwana. Na parterze było 37 sklepów i sklepików, a między nimi jedyna w Siedlcach księgarnia p. Gustawa Strumpfa.

Wszyscy właściciele sklepów ponieśli dotkliwe straty, tak w skutek pożaru, jak i kradzieży, których popełnione mnóstwo. Ocalała tylko księgarnia dla tego, że pozamykano w niej szczelnie drzwi i okienice. Spalony zegar, który wśród płomieni szedł jeszcze 20 minut, przedstawiał wartość 2000 rubli.

W górach kaukazkich przepadli gdzieś bez wieści dwaj turyści angielscy, Donkin i Fox, wraz z dwoma przewodnikami. Panowie ci wybrali się w towarzystwie prezesa angielskiego klubu podróżowania po Alpach, p. Deata, 22. lipca na Kaukaz. Dnia 21. sierpnia p. Deat powrócił do Londynu pozostawiwszy swych towarzyszy na Kaukazie, a 28. tegoż miesiąca miał od

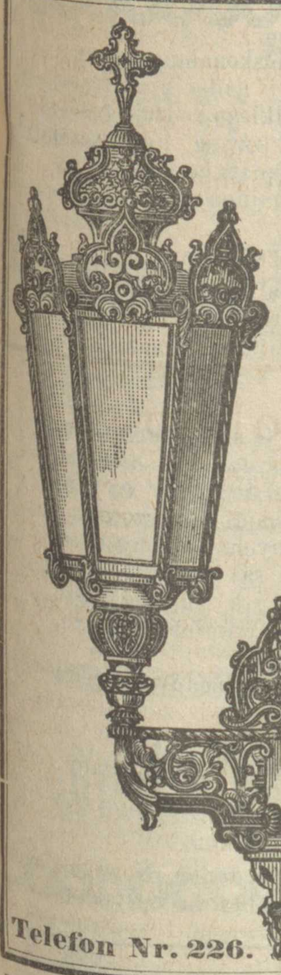

LATARNIE
grobowe
stojące i wiszące
w gustownych fasonach

poleca

po cenie fabrycznej

R. Ditmara

c. k. uprzywilejowany

fabryczny skład Lamp

we Lwowie, plac Marjacki.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Telefon Nr. 226.

10.000

par na eksport przeznaczonych spodni musiało zostać z powodu nowego podwyższonego cła i otrzymałem polecenie sprzedać je pojedynczo lub w większych partjach za każdą cenę. Daję zatem parę tych według **najnowszej mody wiedeńskiej** najlepiej uszytych i gotowych

Sukiennych Spodni zimowych dla panów

tylko za 2 złr.

(za samą cenę roboty) każdemu, i ażeby nikt nie wątpił, oświadczam, że **te spodnie są eleganckie, mocne i ciepłe** i odbieram napowrót, jeżeli to nie jest prawdą. Ponieważ te spodnie szalenie odchodzą, proszę się spieszyć zamówić u mnie swe potrzeby.

Przy zamówieniu proszą podać długość w kroku. Posyła się tylko za pobraniem. Adres zamówienia:

M. APFEL

Wiedeń I. Fleischmarkt nr. 8/56.

BERNH. TICHO, Berno (Morawia)

Krautmarkt Nr. 18.

wysyła za pobraniem:

Szale damskie całkiem z wełny, wszelkich nowych barw modnych, podwójne 10 metr. złr. 8.

Niggerloden najnowsze na suknie jesienne i zimowe, szerok. podwójna 10 metr. złr. 5·50.	**Weba King** lepsza od płótna, 1 sztuka 5/4 szeroka 30 łokci złr. 6.
Czarne Terno saski wyrób, szerok. podwójna 10 metrów złr. 4·50.	**Oksfort** do prania, dobry gatunek 1 szt. 30 łokci złr. 4·50.
Draidrat najlepszej jakości, 60 ctm. szeroki 10 metr. złr. 2.80.	**1 Garnitur rypsowy** z 2 nakryć na łóżka i obrusu z jedwabnemi frendzlami złr. 4·50.
Ryps wełniany wszelkich kolor. 60 ctm. szeroki 10 met. złr. 3·80.	**1 Garnitur z juty** z obrusu i 2 nakryć na łóżka z frendzlami złr. 3·50.
Materje i szlafroki w kratki i paski 60 ctm. szerokie najnowsze wzory, 10 metr. złr. 2·50.	**Materje na palta zimowe** resztka, 2·10 metr. na całe palto czarna, brunatna i niebieska złr. 5·50.
Flanela Walerja najnowsze wzory, 60 ctm. szerokie, 10 metr. złr. 4.	**Materje na palta jesienne** w najlepszym gatunku, na cały paletot złr. 7.
Barchan na suknie, najnowsze desenie 10 metrów złr. 3.	**Berneńskie resztki sukna** na ubrania zimowe, resztka 3·10 metr. na całe ubranie męskie złr. 5.
Koce na konie najlepszy wyrób 190 ctm. dług. 130 ctm. szer. złr. 1·50. **Koce dla fiakrów** 190 ctm. długie 130 ctm. szerokie złr. 2·50.	**Koszule męskie** własny wyrób, białe lub kolor. 1 szt. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.
Płótno domowe 1 szt. 30 łokci 4/4 złr. 4·50 1 szt. 30 łokci 5/4 złr. 5·50	**Koszule damskie** z szyfonu i płótna z haftami 3 sztuki złr. 2·50.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

Biusty modelowe

dla krawców damskich i męskich

poleca od roku 1852 istniejąca

Fabryka

Jana Bedronka

w Wiedniu

VI. Mariahilferstrasse 65 I.

Kompletne biusty damskie od złr. 4·50 zwyż. Ilustrowane Cenniki gratis i franco. Poszukuje się rzetelnych zastępców.

!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

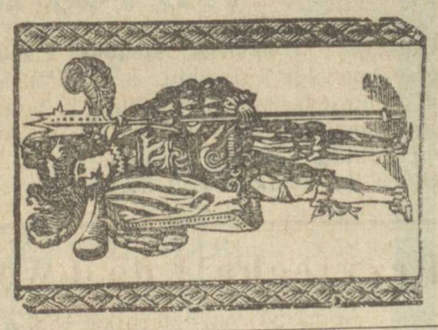

W mieście Nadwórnie w Galicji jest do nabycia z wolnej ręki **realność** zawierająca w sobie 4 pokoje i 2 kuchnie gątem pokryte; stodołę, stajnie, wozownię, spichlerz, piwnicę murowaną, słomą pokryte: dwa sady fruktowe, 4 morgi ogrodu przy domie, a w oddaleniu o pół godziny chodu, 6 morgów ornego pola i 21 morgów lasu a między tym najwięcej do budowli zdatnym, w którym robi się 30 fur siana, za bardzo przystępną cenę, o czem każdy na miejscu przekona się, w Nadwórnie przy ulicy Majdańskiej.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną: **Miodowo-ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki**

Nie-kaszlaj

L. H. Pietscha & S-ki, Wrocław

Najlepszy środek na kaszel, koklusz, katar, chrypkę, zapalenie błon szluzowych, płuc, tchawicy i krtani, zaflegmienie organów oddechowych, bladaczkę, suchoty, a szczególnie dobre dla kobiet karmiących. — Prócz licznych dowodów uznania posiadamy też pismo dziękczynne **niemieckiego marszałka polnego** ***HRABIEGO MOLTKIEGO***

Ekstrakt flaszka 0·80, 1·50 i 2 złr. karmelki po 25 i 40 ct.

Trzeba uwzględnić na flaszce nawiniętą instrukcję użycia.

Otrzymać można we wszystkich **aptekach Austro-Węgier. We Lwowie** w aptece pod srebr. Orłem **Zygmunta Ruckera.**

Golarz samoistny

najnowszy

Aparat do golenia

którym może się ogolić każdy,

nawet wiekowy z drżącemi rękami **najgęściejszą brodę** z absolutnem bezpieczeństwem, niezaciąwszy się lub skaleczywszy, **dobrze, czysto** i **prędko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień powtórnych przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich warstwach ludności. Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 złr. 90 cent.

Rozsyłka za pobraniem. — Tylko u wynalazcy

MIKOŁAJA HIRNBAL, Wien I. Mölkerbastei 16/E. Mezzanin.

„UZNANY“ „Neuropin“

najdelikatniejszy Likier stołowy

wzmacniający nerwy i żołądek

J. B. SCHEUERA

z fabryki delikatnych likierów

w Deutsch Jassnik na Morawie.

Dostać można w handlach delikatesów i kolonialnych.

Cena całej butelki 1 zł 25 ct. pół butelki 70 ct.

Od lat kilkunastu znany z rzetelności

POKÓJ DO ŚNIADAŃ

JAKÓBA LÖWENHECKA

przy ulicy Krakowskiej liczba I. wchód drugi przez dom liczba 3.

poleca *pomimo wysokiego podatku* doskonałą **wódkę żytnią i różnorodne likiery** z fabryk krajowych i zagranicznych; **Smaczne i zdrowe przekąski** zimne i ciepłe, jak również **potrawy gorące z kuchni wzorowo prowadzonej.** W każdy **Czwartek i Niedzielę** będą podawane **wyśmienite flaczki. Piwo** wyborne Bock i najlepsze marcowe z browaru Lilienfelda, również **miód janowski i wino węgierskie i austrjackie po najtańszych cenach**, stosownie do jakości sprzedaję na miary i w butelkach. Piwo do domu sprzedaję po 16 kr. Bock doskonały po 24 kr.

Dokładając zawsze wszelkich starań, by jak najlepiej usłużyć szanownym gościom, upraszam i nadal o łaskawe poparcie przez liczne odwiedziny — pozostając z wysokim szacunkiem

Jakób Löwenheck

we Lwowie, ulica Krakowska liczba 1.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarządów dóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica ***Korytna l. 13.*** wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

Budapeszt 20. października. Dzienniki tutejsze donoszą, że dostawa broni repertjerowej dla węgierskiej obrony krajowej rozpocznie się dopiero w 1889 r.

Narady rządów nad nową ustawą wojskową dotychczas nie ukończone; objawiły się różnice przekonań pomiędzy reprezentantami obu rządów.

Budapeszt 20. października. Ministerstwo obrony krajowej wniosło w budżecie, wynoszącym w tym r. o 4·2 miljonów więcej, aniżeli w roku ubiegłym, projekt pomnożenia landwery. Projekt ten odpowiada zupełnie organizacji austrjackiej, zamierzającej, jak wiadomo landwerę postawić na stopie równorzędnej z siłą wojsk linjowych. W tym celu zamierza ministerstwo honwedów każdą kadrę kawalerzyską zwiększyć o dwa szwadrony. Powiększenie siły zbrojnej należy przypisać rozrostowi instytucji konwedów, którą obecnie można uważać, jako równorzędny czynnik z resztą armji. W obec tego, musi też organizacja służby honwedów w czasie spokoju uledz radykalnej przemianie, i tak muszą kadry odbywające służbę zająć się wyćwiczeniem i tresurą koni dla rezerwy aby na wypadek nagłej mobilizacji, mieć już dla powołanych konie wyuczone. Ćwiczenia landwery z karabinami nowego systemu rozpoczną się z wiosną roku przyszłego i fabryki węgierskie mają ich za ten czas dostarczyć, pan minister jednak zapewnił się, że oddziały pełniące służbę, w tym roku jeszcze zostaną zaopatrzone w broń nową.

Berlin 19. października. Słychać na pewno, że konfiskata broszury Mackenziego w krótkim czasie będzie zniesioną, ponieważ Bergmann i Gerhardt odmówili wdrożenia postępowania karnego o obrazę czci. (A gdzież podziała się raptem obraza majestatu, o której trąbili bismarkowcy? Red.).

Germanja, organ klerykałów niemieckich, każe sobie telegrafować z Rzymu, że papież jest nadzwyczaj uradowany rezultatem rozmowy z hr. Bismarkiem.

Vosische Ztg. publikuje rozmowę swego współpracownika z Virchowem o Mackenziem i Bergmannie. Virchow widzi błędy w postępowaniu jednego i drugiego, chociaż nie odmawia Mackenziemu sławy znakomitego laryngoskopa i przyznaje, że postępowanie jego było korzystniejsze dla chorego, niż postępowanie Landgrafa.

Berlin 20. października. Autentyczność pamiętników uznał teraz także sąd rzeszy, albowiem skargę wytoczono tylko na mocy §. 92. kodeksu karnego, a więc nie o znieważenie pamięci zmarłych, jak to ks. Bismark zaznaczył na przypadek nieautentyczności zapisków. Paragraf 92. w pierwszym artykule swoim opiewa, że: „Kto zasadnicze tajemnice stanu albo plany forteczne, albo takie dokumenta, akta lub wiadomości, o których wie, że przed innym rządem dla dobra państwa niemieckiego lub jednego z państw związkowych w tajemnicy zachowane być powinny, rządowi temu komunikuje lub publicznie ogłasza, ten podlega co najmniej dwuletniemu więzieniu w domu karnym“:

Wniosek o tymczasowe uwolnienie prof. Geffckena senat oskarżający sądu rzeszy odrzucił.

Sofja 19. października. Sobranie zbierze się tu 27. bm.

Bruksela 19. października. Poseł włoski w Berlinie, hr. de Launay oświadczył rzymskiemu korespondentowi *Indép. Belge*, że wszelkie pokuszenie się Francji na anektowanie bodaj jednej części Tunisu wywołałoby natychmiastowe wmięszanie się przymierza potrójnego. Wypadek ten w umowie sojuszowej jest wyraźnie przewidziany jako casus foederis.

Nadesłane.

Za staranne i skuteczne leczenie mnie we Franzensbadzie, składam niniejszem **Dr. Rosnerowi** publiczne podziękowanie.

M. Heilpom *Lwów*

Zmiana mieszkania.

Marjan Lisowski

Dentysta i lekarz do chorób jamy ust przeprowadził się do domu Wgo Kirschnera przy placu Trybunalskim l. 1. i ordynuje od 9—1 przed-, a od 3—5 popołudniu.

ERAZM HERMATNIK

architekt

Lwów ulica Żulińskiego 15. I. pietro.

Memento do panów kolegów!

Przypominam mój skład apteczny. Ceny tańsze jak gdzieindziej — ekspedycja szybka.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 2—4.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. Julian Czyrniański

lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof. Bambergera, b. sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.

Ordynuje od godziny 9 — 10 rano i 3 — 5 po południu.

Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.

Dr. Z. Kniaziołucki

powrócił i ordynuje jak dawniej od 3 — 4.

ulica Kopernika l. 15 a.

ADWOKAT

Dr. Dzidowski

przeniósł swoją kancelarję pod nr. 3. ulica Kopernika obok apteki Mikolascha I. piętro.

Powróciłem i ordynuję od godziny 3ciej — 4tej ulica Kościuszki Nr. 2.

Dr. Józef Gostyński, operator.

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich, **wil, hotelów i na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, I. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz z cennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Zasilajcie krew żelazem! Rada ta sławnego starego lekarza ma jeszcze dziś całą wartość. Ponieważ jednak wszelkie prepataty z żelazem są trudne do strawienia, należy w braku apetytu, nerwowości i bezsenności zażywać **ekstrakt słodowy z żelazem i pepsyną,** polecany przez powagi lekarskie, a sporządzany przez aptekarza Ferd. Schmieda, w Cieplicach. Z powodu zawartości najczystszej **pepsyny** (sok żołądkowy) dostaje się łatwo do krwi, nie utrudniając trawienia. Cena 65 ct. i 1 złr. do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20. października 1888.

Hotel ANGIELSKI. A. Mysłowski z Koropca, W. Godzieliński z Komarna, A. Praschil z Lubaczowa, J. Solecki ze Zawadki, A. Ganzfried z Miszkolcu.

Hotel EUROPEJSKI. W. Wielowiejski z Olejowa, D. Pohorecki z Tarnopola, J. Stutzer z Wiednia, A. Steiner z Krakowa, E. Pilz z Wiednia.

Hotel KRAKOWSKI. S. Jałowiecki z Przemyśla, A. Schaff z Brodów, J. Chłopecki ze Sambora, E. ks. Stupnicki z Kołomyi, M. Dyczkowski z Kołodziejowa.

Hotel LANGA. S. Mendlinger ze Sambora, J. Koplik z Berna, W. Lange z Trjestu, L. Loschitz, L. Teppel i Ed. Rechnitzer z Wiednia, J. Eisenstein z Drohobycza.

Hotel KUHNA. J. Laise ze Zameczka, A. Mijakowski ze Złoczowa, ks. A. Markowski z Koniuch, ks. J. Pasiut ze Żółtaniec, N. Łysiak z Kamionki.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

19. października 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	207 25	210 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	218 50	222 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	277 —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 90	104 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	93 50	94 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 10	102 10
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 75	95 75
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 10	102 10
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 75	95 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	90 —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 60	104 75
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 35	92 35
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperiał	9 89	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 23	1 30
00 marek niemieckich	59 35	60 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. października 1888	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	307 75	307 —
„ Banku anglo-austrjackiego	113 —	113 25
„ Unionbanku	213 —	212 75
„ kolei Karola Ludwika	209 25	209 —
„ kolei północnej	246 —	245 75
„ kolei południowej (Lombardy)	105 75	106 —
„ kolei państwowej	248 75	248 30
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	219 50	218 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 50	164 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 75	142 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	106 —	104 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 —	103 75
Losy regulacji Cisy	— —	
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 —	222 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 60	101 25
Akcje Bankvereinu	99 50	99 —
Rosyjski rubel papierowy	129 25	129 25
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	313 50	313 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		